

# ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.  
W Ameryce rocznie 2 dolary.

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego  
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.  
W tekście . . . . . 20 „  
Nadesłane . . . . . 10 „  
Ogłoszenia . . . . . 5 „  
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

**TREŚĆ:** W rocznicę styczniową. — Zebranie Nar. Org. Kobiet. — Ze Zebrania Pol. Stron. Chrześc. Demokracji. — Czy się bawić? — Jaka młodzież taka przyszłość. — Z teatru „Reduta“. — Z kraju i ze świata. — Korespondencje z Głogowa.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

## W ROCZNICĘ STYCZNIOWĄ.

„Nie ten kocha Ojczyznę, kto oświadcza, lecz ten, kto tak myśli, czyni, żyje i umiera, jak potrzebuje kraj jego“ — powiedział Staszic w „Uwagach nad życiem J. Zamojskiego“, a słowa te jakżeż zastosować można do 63 rocznicy powstania styczniowego!

Potrzebą kraju, krwią jego i powietrzem, najdroższym przedmiotem i najśodsze marzeniem to wolność, niezależność. Utrata, to grób ciemny, bezdenność smutku, zanik woli, człowieczeństwa, narodowości.

A w sercu wielkiem Kościuszki, czy Wysockiego, w dziejach powstańczych tkwiła myśl tej największej potrzeby Ojczyzny, która kazała im porwać się na czyn, żyć dla niego w walkach i bojach, umierać pod piłą kozacką, czy stokroć gorzej, bo w kopalniach Sybiru.

I dlatego my dzisiaj, choć zgnębieni ciężkim stanem gospodarczym, i hydrą niedoborów — z niegasnącym wyrazem czci i hołdu biegniemy ku tym, co gonieni z lasu do lasu, źle ubrani i źle wyposażeni, tułali się wzdłuż całego kraju, przybijali swą krwią pieczęcie przynależności, nieśli zapowiedź swobód ludowi piastowskiemu, ginęli z poczuciem, że spełnili obowiązek, a ofiara życia na marne nie pójdzie.

Rozsiało się wtedy tysiące mogił, przesunęły się Grottgerowskie obrazy przejść i tragedji dworów szlacheckich i całego społeczeństwa, gnębnego ręką Azjaty, zasnuły się od pędzonych szlaki sybirskie, przeleciał jęk żon i matek, bluzgała krew ciepła po polach i lasach Królestwa, Litwy, Żmudzi i Polesia.

O powstaniu styczniowym nie tylko dlatego zapomnieć nie możemy, że było ono dowodem żywotności i ofiary narodu, ale że przypominają nam je żywe, wśród nas będące pomniki, czci godni bohaterowie, świecący już samą swą bytnością, mocą wspomnień, patrzący starczemi oczami na wolną, ukochaną ziemię, za którą ochoczo krew przelewali. Jaki to piękny, rzewny, ten żywy pomost między dawnymi, a obecnymi czasy, ten łącznik serdeczny, co przesunęła się małą topniejącą garstką między nami, jakby ostatni byli aktorowie wielkiego dramatu, w którym oni grali główne role.

Dziś są oni dla nas widzami, sędziami i krytykami, a głęboko pojęte role pracy nad wydzwignięciem kraju, skupienia i zmagania się z wadami gramy my!... Wtedy jeden stan się zerwał do boju, ze słabą pomocą ludu, jeszcze nieświadomionego. Dziś wszystkie stany z najliczniejszym tym na czele, idą w inny bój, gdzie mają szumieć miłością proporce, grać armaty hymn zjednoczenia w ofierze nakazowi dobrej woli i pełnienia potrzeb narodu, bo — jak mówi znowu Staszic — „najpierwszym i najmocniejszym nieprzyjacielem sejmów, czyli ustawodawstwa jest osobiste dobro“ — „każdy Polak rozumie, że ciężar cięższym się staje, gdy go wszyscy razem dźwigną“.

Jeżeli tamci — których pamięci dziś hołd składamy — chcieli podnieść tak wielki, tak drogi ciężar, bo wolność, to my, szczęśliwi, bo nią już obdarzeni, nie zdołalibyśmy dźwignąć ciężaru tak stosunkowo małego, jak gospodarze położenie; nie byłibyśmy zdolni do ofiar nie z krwi, ale tylko z cząstki swych dochodów na rzecz Skarbu Państwa, ratowania jego, a więc i siebie?!

Porównajmy obie ofiary

R. K.

## Zebranie Nar. Org. Kobiet z postanką Ładziną.

Dn. 10 bm. o godz. 6 po poł. w sali Kasyna odbyło się zebranie kobiet-Polek, celem wysłuchania referatu postanki p. Ładziny, pt. „Obywatelska praca kobiet“.

Po krótkim zagajeniu przez P. Łodwińską Dyrekt. szkoły, zabrała głos p. Ładzina, a przedstawiając w krótkości obecne położenie naszej ojczyzny, zwraca się z gorącym apelem do zgromadzonych kobiet, wzywając je do pracy dla ojczyzny. Nie dość być dobrą matką, żoną i gospodynią domu, obowiązkiem naszym dać ojczyźnie pracę społeczną. Nie wolno nam dopuścić, by z ust naszych wyszły kiedykolwiek słowa złorzeczenia dla własnej ojczyzny, lub żal za latami niewoli. Pracujmy wszystkie w miarę sił i zdolności, pełne ufności w lepszą przyszłość.

Umieli Polacy umierać dla ojczyzny, czyżby żyć dla niej nie umieli? Czcimy pamięć bohaterów, którzy życie dla ojczyzny dali, lecz równem dziś bohaterstwem jest cicha, codzienna dla niej praca, codzienna ofiara. Kto ma prawa, ma obowiązki, niema obowiązków, niema praw! Nie możemy iść luzem! Łączmy się w N. O. K., która jest bezpartyjną, skupia kobiety wszystkich stanów, bez jakichkolwiek przywilejów.

Następnie podała P. Postanka pewne bliższe szczegóły, dotyczące N. O. K. w Polsce. Związek liczy obecnie 100.000 członkiń w 200 oddziałach, a co znaczy organizacja, dowodem Łódź, gdzie można było wybrać posła narodowego, a 10.500 kobiet oddało zgodnie swe głosy, wybierając postanką P. Ładzinę.

Miłość Boga, rodziny i ojczyzny to główny cel N. O. K. aby pójść po tej drodze potrzeba tę ojczyznę dobrze znać i kochać i we wszystkich warstwach społecznych wyrabiać poczucie obywatelskie.

Dla informacji zaznajamia P. Postanka zgromadzonych z pracą N. O. K. w Łodzi, która liczy obecnie 10.950 członkiń.

Dzieli się na: Sekcję odczytową, która uczy znać i kochać ojczyznę, poucza o obowiązkach dla niej, nadto podaje różne praktyczne wiadomości naukowe.

Sekcję kolportażową, która w swoim lokalu prenumeruje dobre pisma i dzienniki dla swoich członków.

Sekcję rozrywkową, która urządza obchody patriotyczne, koncerty, przedstawienia, wychodząc z założenia, że rozrywka jest koniecznie potrzebna. Nie odróżniając żadnych stanów, zbliża wszystkie warstwy społeczne.

Sekcje matek, gdzie członkinie znajdują radę i pomoc w wychowaniu dzieci, ich kształceniu, w szukaniu im zajęć lub posad.

Sekcja „Ratujmy dzieci“ otacza staraniem przedewszystkiem kobiety najbiedniejsze i dzieci bez ojców. Udziela im pomocy w słabości, daje skromną wyprawkę dla dziecka, odpowiednie pożywienie do lat trzech.

Sekcja młodzieży łączy młodzież, urządzając im kursy, odczyty, przedstawienia, chóry. Sekcja ta posiada własną ochronkę.

Podobnie rozwija się N. O. K. i w innych miejscach, a przy dobrej woli i wytrwałej pracy nawet w tak małej miejscowości, jak Tylicz obok Krynicy, założona przed rokiem N. O. K. zjednoczyła wszystkie rodziny polskie i założyła szwalnię.

Ciężarów finansowych nie nakłada N. O. K. wielkich, bo wkładki miesięczne wynoszą od 10—50 groszy.

Przemówienie P. Ładziny trafiło do serc zgromadzonych kobiet, które słuchały z głębokim wzruszeniem.

Następnie P. Łodwińska, podziękowawszy P. Postance w serdecznych słowach, wezwała zgromadzone do wpisywania się na członków, a zarazem na zebranie organizacyjne, które odbyło się 13 bm. Wybrano wydział i przewodniczącą p. Zofję Łodwińską.

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału podamy w następnym numerze.

Tłumny udział kobiet ze wszystkich stanów, zainteresowanie tematem świadczy chlubnie o kobietach rzeszowskich, a wybrany wydział z P. Łodwińską, znaną z cichej, a wytrwałej pracy społecznej, daje gwarancję, że piękne myśli, rzucone przez tak głośną dziś w kraju posłankę, p. Ładzinę, w czyn zamienione zostaną.

A jakież to szerokie, wdzięczne, a tak wskazane potrzebami obecnymi otwiera się pole. To nie praca frazesowa, nie powierzchowne jej ujęcie, ale głąb sam, sama treść życia i jego objawów.

Tych 100 tysięcy członkiń, dziś już zorganizowanych w całej Polsce, obowiązuje się nie tylko do dążeń większego ukochania ojczyzny przez poznanie jej pamiętek, historii, nie tylko stara się o pogodę ducha, aby ominąć zgrzyty narzekania i niezadowolenia, ale w krąg swych działań bierze te najszlachetniejsze pierwiastki ludzkości, bo matki, dzieci i młodzież! Danie pracy, dbałość o skierowanie prądu życia ku praktyczności, to dalszy ciąg w bogatym programie działalności Nar. Org. Kobiet.

I dlatego podziękowanie należy się inicjatorom, że zaprosili p. Ładzinę do Rzeszowa, a przez to rozszerzyli myśli w żywe, gorące ujęte słowa, a rzeczą wydziału i dobrej woli członkiń będzie, aby w organizacyjnym ruchu tak pięknym, bezpartyjnym, dobro bliźnich mającym na celu i kobiety tutejsze przez tłumne zapisywanie się i udział czynny okazały zrozumienie zadań obecnej doby.

Dr. Nieć.

## Ze zebrania Polsk. Stronnictwa Chrześc. Demokracji dnia 10 stycznia 1926.

Gdyby nie szczupłe ramy „Ziemi“, należałoby podać obszernie sprawozdanie z Zebrania, jakie się odbyło w sali Kasynowej. Mowcy, Senator Dr. Thullie, Posłowie Dr. Mendrys i Puchałka tak głęboko poruszyli całokształt naszych spraw narodowych, a niestety tylko w wyjątkach podać je możemy.

Pakt w Locarno

uważa Senator Dr. Thullie za znacznie mniej korzystny od układów genewskich. W pakcie locarneńskim, gdy państwa zagwarantowały nie-naruszalność granic wschodnich Francji, naszych granic nie zagwarantowały, a Francja, będąc pewna swych granic mniej się może okazać skłoną do energicznej obrony naszych, tem więcej, gdy długo będzie tam w rządach przy głosie lewica.

Tem więc silniej wybija się u nas na plan pierwszy

Wojsko,

które musimy mieć mocne, zwarte, jednolite i liczebnie duże, bo wówczas możemy spać spokojnie przed zachłannym na nasze granice, a w szczególności na korytarz gdański i G.

Śląsk Niemcem. Przy obecnie zapowiedzianych oszczędnościach Str. Ch. D. będzie przeciw służbie jednorocznej, jako za krótkiej dla wykształcenia żołnierza, będzie za konieczną tylko redukcją liczebną armji, natomiast domagać się będzie znacznej redukcji w kosztach administracji w wielu wypadkach za hojnej. Będzie również stanowczo przeciwnie jakiegokolwiek polityce w armji. Szablon żołnierza nie wolno służyć żadnym generałom, a tylko, jedynie i wyłącznie Państwu.

#### W sprawie religji

Ch. D. stoi twardo na stanowisku, że religja rzymsko-katolicka, która jest religją z górą 20 milionów ludności, musi mieć zagwarantowane swe prawa. Przy obecnie w obradach będącej kodyfikacji kościół musi mieć decydujący głos w wielu sprawach, jak np. w sakramencie małżeństwa, który sakramentem pozostać musi, sakramentem nierozzerwalnym dla całej ludności katolickiej bez względu na dawne zabory i różnice, jakie są obecnie w innych dzielnicach.

Ten siwy, jak gołąb staruszek, lecz rześki fizycznie i umysłowo, profesor najwyższej naszej uczelni, był z zapartym oddechem słuchany nawet przez socjalistów, takich przeciwników nierozzerwalności małżeństwa.

P. Dr. Mendrys, w półtoragodzinnej mowie poruszył wiele bolączek państwowych i przyczyn obecnej nędzy gospodarczej.

#### Brak większości sejmowej.

jest jedną z głównych przyczyn obecnej nędzy gospodarczej. Gdyby 8-ka była przy wyborach wysłała w większości, inaczej cały był państwowy byłby się ukształtował. Z powodu braku większości mieliśmy przez 7 lat istnienia państwa 13 ministerstw, a aż 200 ministrów. Dlatego też państwo nasze mimo 30 milionowej ludności jest daleko słabszym od Czech z 10 milionową ludnością, w których od pierwszej chwili powstania rządu nieprzerwanie Kramarz i Benesz, ci, którzy podpisali pokój wersalski. Ministrowie nie mieli czasu zapoznać się ze swym działem, a już odchodzili. Ten brak większości spowodował łatwe uzyskanie pełnomocnictw min. Grabskiemu, które się okazały tak zgubnymi. A kiedy min. Skrzyński miał wyjeżdżać do Locarno, Sejm rozszedł się na wakacje, aby przez ten czas nie móc zmienić ministra spraw zagranicznych. Państwa obce z nami nie chcą mówić, bo nie wiedzą, czy jutro jeszcze ten gabinet będzie przy władzy.

Należy zatem zmienić

#### ordynację wyborczą.

Str. Ch. D. jest za zmianą ordynacji wyborczej w tym duchu, aby po pierwsze: zmniejszyć liczbę posłów do połowy, przez co Sejm stanie się izbą obrad, a nie wieców, powtóre, okręgiem bądź dziś istniejącym, bądź pomniejszonym przyznać tylko taką ilość mandatów, jakaby im przypadła w stosunku procentu głosujących do obecnego Sejmu. Okręgi, gdzie większy procent obywateli nie stanął do głosowania, mają mniejszą ilość posłów wybierających. Procent głosujących daje miarę uświadomienia obywatelskiego, poczucia praw i obowiązków względem Państwa, tym więc — którzy są więcej uświadomieni, dać większą ilość posłów. W ten sposób można rozwiązać problem województw wschodnich, tam procent głosujących był mały, mniej im dać posłów, a przez to uszczuplimy ilość posłów naszych, mniejszości narodowych na korzyść polskiego żywiołu.

#### Reforma rolna.

Str. Ch. D. było i jest za reformą rolną, jednak nie jak Wyzwolenie, bez odszkodowania, gdyż byłby to rabunek, który niewiadomo, na czymby się skończył i Stronictwo musi sobie przyznać zasługę poprawek, jakie obecnie przeszły przy reformie rolnej, gwarantujących właścicielom godziwe odszkodowanie. Str. Ch. D. uważa jednak, że reformę rolną wysunięto zawczasu i bez namysłu. Gdy bowiem nie uchwalono na nią kredytów, utrudniono możliwość kupna i zagospodarowania, a to ostatnie zgubnie musiałyby wpłynąć i na żywność ludności i na bilans eksportowy. I dzisiaj Str. Ch. D. nie ma wiary w przeprowadzenie reformy rolnej z powodu ogólnego zubożenia i braku kredytu.

#### Reforma socjalna.

W tej budowano dom od dachu zamiast od podstaw. Wydano od razu z chwilą powstania państwa walkę kapitalizmowi, którego u nas nie było, na korzyść warstw pracujących. Str. Ch. D. jako stronictwo, w początkach czysto robotnicze, było i jest za sprawiedliwym uposażeniem robotnika, za wydobyciem go z nędzy i przyznaniem mu praw człowieka, jednak reformę socjalną należało wprowadzać stopniowo bez niszczenia warsztatów pracy. Dzisiaj jesteśmy świadkami 300 tys. bezrobotnych i innych, pracujących 2-3 dni w tygodniu i zarabiających 40-60 Zł miesięcznie, albowiem warsztaty zostały zrujnowane.

Str. Ch. D. jest atoli za utrzymaniem zdobywczy socjalnych robotniczych, jednakże jest za zreformowaniem tychże, a w szczególności Kas chorych, za pracą pełnych 8 godzin, choć dzisiaj nie ma co być za 8 godzinnym, czy dłuższym

czasem pracy, gdy robotnicy pracują bądź po 2-3 dni w tygodniu, bądź po 2-3 godzin dziennie z powodu niemożności podażu tej pracy.

Str. Ch. D. domaga się nadto zmodernizowania niektórych gałęzi przemysłu, które pracując dawnymi maszynami i starym systemem, podrażają produkcję.

Str. Ch. D. jest przeciw socjalizacji, czy upaństwowieniu przemysłu, nauczone doświadczeniem na Rosji, która po nieudanych próbach wraca do inicjatywy prywatnej.

Str. Ch. D. było od początku za stworzeniem Rady gospodarczej przy rządzie składającej się z członków sejmu i fachowców z poza Sejmu, niestety Stronictwo nie znalazło zrozumienia i dopiero były min. Grabski przed swem ustąpieniem sam się opowiedział za taką Radą gospodarczą — niestety za późno! (C. d. n.).

## • Czy się bawić?

Po wyczerpującej serji „opłatków“ przyjdzie kolej na herbatki tańczące, pikniki i bale.

Zapewne społeczeństwo, a za niem, czy przed niem i prasa podniesie mentorskie głosy przeciw takim „rozrzutnym“ zabawom, gdy kraj cały kaja się za niepopelnione grzechy, gdy nędza zagląda drzwiami i oknami, liczyć się trzeba będzie z ulicą, z bezrobotnymi. Bawić się będą ludziska i tak, czy kto to zgani, czy nie, czy taka nagana będzie słuszna, czy nie.

Otóż chcę rzucić kilka słów, aby przed faktem rozgrzeszyć tych, co chcą grzeszyć, a uchylić maski hipokryzji tam, gdzie należy.

A więc czy „godzi się“ bawić w tym roku, czy nie? Na to mam jedną odpowiedź: jak kto ma pieniądze i ochotę, niech się bawi, a jak kto nie ma pieniędzy i bez nich umie się bawić, niech się również bawi!

Wiele za tem względów przemawia.

Najpierw zabawa najlepiej pozwala poznać jej nicost, dalej, smutną, ascetyzmem, czy troską owianą twarzą nikt jeszcze niczego dobrego nie zdziałał. Nie można dlatego, że ktoś w Polsce nie umie, czy nie może dobrze gospodarować, odbierać młodzieży, już i tak zgniecioną wojną i jej skutkami, możliwości wyładowywania naturalnej wesołości, pogody młodości i poczucia tej pięknej wiosny życia.

Przez ujęcie wesołości bilansu gospodarczy państwa bynajmniej się nie poprawi i całe szczęście, że wesołość nie da się policzyć na złote, bo rząd, skory do wszelkiego obcinania, byłby już dawno coś z niej obciął z tem samym zresztą powodzeniem, jak przez obcięcie płac urzędnikom.

Jeżeli idzie o tzw. bezrobotnych, to właśnie karnawał niejednego poratuje. Zarobi szewc, krawiec, modniarka, fryzjer, kwiecierz, tandeciarz, drukarz, muzykant, kupiec, restaurator, różne towarzystwa; w następstwie tych okropności czasem ksiądz, właściciel powozów i inne różne fuchy więcej lub mniej sympatyczne.

W rezultacie ożywia się przez to normalne życie gospodarcze. Wszakże niejednego kupiec, czy przemysłowiec redukuje z dnia na dzień cierpliwie po jednym oczku od paska w tej słodkiej nadziei, że może właśnie w karnawale jakoś ruszy się, przyjdzie do siebie, a nawet coś na podatek odłoży, o ile tymczasem niespodziewanie nowych panowie suwerenni, albo inne matadory od uzdrawiania finansów nie wymyślą.

A dalej, czy tylko to jest bał, gdy się ludzie zejdą w przyzwoitej sali, ogrzanej, oświetlonej, w zacnem gronie ludzi; a to nie bał, gdy bez fraków, lakierów i rękawiczek zejdą się zresztą poczciwi ludziska w różnych tanz- i piwo z wódką-budach i może tam psioczyć będą na buiżujów (o ironjo!), że się śmiać bawić, gdy taka bieda, gdy roboty w Polsce coraz mniej.

Nie bądźmy hipokrytami, ani tamtym nie wtykajmy, że się zejdą i w sposób im dogadzający zabawią się, ani sami nie bądźmy przedewszystkiem...hipohondrykami.

Inna to sprawa bezrobotni, czy nie chcący pracować, czy, jak wszędzie zresztą bywa, naprawdę biedni.

Pan premier Skrzyński, udzielając Związki Syndykatów dziennikarzy salonów Prezydium Rady ministrów na bal prasy („Słowo Polskie“ XXXI-Nr. 6. Bal prasy w Warszawie) podniósł myśl, aby część dochodów z zabaw i balów przeznaczać na fundusz... bez-ro-bot-nych!

Najwyższy czas, aby w Polsce skończyć z bezrobociem; jest rzeczą rządu i społeczeństwa, aby bezrobotnych nie było, ale już trudniej pojąć, co to ma być za fundusz bezrobotnych. Znaczy to widocznie, że zanoszą się przy przymusowych oszczędnościach na bezrobotnych wyrzucanie pieniędzy i utrwalanie już istniejącego zła.

Przedewszystkiem mało takich balów, czy zabaw, zwłaszcza dziś, gdy naddatków nikt nie da, trudno o dochody z takich przedsięwzięć. Chyba, że jaki prezes balu, chcąc pochwalić się, że na to bal robił, aby dać bezrobotnym, dołoży na dochód z własnego portfela — o ile oczywiście ma.

Więc taka ofiarność, co tam kapnie z resztek wesołości, nie warta ani obliczeń i jakoś

nie licuje z honorem, szanującego się społeczeństwa.

Widziałem raz w dalmatyńskiej oberży na ścianie napis, który po polsku brzmiałby: „Gdzie niema biednych, nie będzie nigdy słońce świeciło“.

Znaczyłoby to w duchu tego narodu mniej więcej: biedni są wszędzie, trzeba ich jednak szukać, ulżyć im będzie, a wtedy szczęście spłynie na wszystkich.

I u nas biedy bez liku, zasłużonej i niezasłużonej, jak wszędzie i ta bieda i nędza nie nie zniknie, gdy jedni drugim nie przyjdą z pomocą, a pomagać może nawet biedny biednemu, byle miał serce i umiał widzieć nędzę bliźniego.

Więc czyńcie dobrze biednym, sami, czy gromadnie, nie bądźcie obojętni na ich troski i nędzę, dajcie pracę szukającym i głodnym, dzielcie się z nimi kawałkiem chleba, czy nadliczbową odzieżą i ciepłem izby, ale z zabaw nie rzucajcie perfidnie problematycznych zysków na ich rzecz, a już tem mniej na fundusze... bezrobotnych.

Bawić wolno się każdemu za swoje jedynie pieniądze, bo zabawa niekoniecznie jest równoznaczna z trwonieniem.

Bawić się umie człowiek z czystym sumieniem, a kogo na nie stać, to czemuż się z tego nie cieszyć?

p.

## Jaka młodzież--taka przyszłość.

(Ciąg dalszy).

W najbliższej bowiem przyszłości rozpoczyna się w Sejmie obrady nad reorganizacją szkolnictwa. Słuszną tedy i pożądaną rzeczą jest, aby sprawą tą tak doniosłą i żywotną, zainteresować obok fachowców — cały ogół, a to przez zwoływanie wieców i uchwalanie ośnośnych rezolucyj, przez rozpisanie ankiety w prasie, a dostarczyć to kompetentnym czynnikom obfitego i rzeczowego materiału, który będą mogły wykorzystać do swoich doniosłych zamierzeń.

Chodzi tu przytem o gruntowne, niezawodne i celowe przeprowadzenie sprawy.

Zbytni pośpiech nie jest pożądanym, bo da połowiczne, albo znikome rezultaty, a sprawa organizacji szkolnictwa nie może i nie powinna podlegać ustawicznym zmianom, czy doświadczeniom.

Stwierdzić — niestety — musimy, że dotychczasowe wychowanie i wykształcenie młodzieży, tak szkolnej jak i starszej ma dużo niedomagań i błędów. Złożyło się na to wiele przyczyn, a w pierwszym rzędzie: niewola, dalej wojna światowa, działająca szczególnie na młodzież bardzo demoralizująco, następnie chaotyczne i dorywcze postępowanie naszych kompetentnych czynników w początkowym okresie organizacyjnym szkolnictwa, zwłaszcza powszechnego.

Nie trzeba być fachowcem, lecz — bodaj trochę — interesować się przejawami życia kulturalnego i narodowego we wsi, czy nawet w mieście, a uderzy fakt, że szkoła bardzo wiele może i powinna wliwać na to życie, a tak w przeważnej przynajmniej ilości wypadków nie jest, a być powinno i musi. (C. d. n.).

Wojciech Wiącek, z Machowa.

## Z teatru „Reduta“.

Prawdziwą biesiadę artystyczną urządził teatr „Reduta“ słuchaczom niedzielnego wieczoru przez wystawienie sztuki Nikodemiego „Świderek“ (Scampolo).

Akcja tej pięknej, nastrojowej komedji rozgrywa się w Rzymie, w mieszkaniu młodego inżyniera Tytusa i jego towarzyszkii życiowej Franki, oraz w mieszkaniu bogatych państwa Bemini.

Świderek to dziewczę ulicy, nie pamiętające ojca ni matki, oddane na pastwę losu rozluźnionego życia na wielkomijskim bruku. Z natury dobra, prosta, a przytem stanowcza i otwarta. Bardzo jeszcze młoda, ale zna życie i męźnie stawia czoło wszelkim przeciwnościom; zwalczą obłudę i podstęp, odrzuca zakusy młodych i podstarzałych donżuanów — a w głębi jej duszy drzemie tęsknota za czemś pięknym, dobrem, idealnym. Do Tytusa przychodzi z bielizną od praczeki, a gdy ten staje w jej obronie wobec brutalnego postąpienia służącego, wówczas to strzała szczęśliwego „Amora“ utkwiała w sercu biednej dziewczyny, pokochała Tytusa prawdziwie i na zawsze.

Panna Lenhardówna pojęła tę rolę znakomicie, opracowała ją sumiennie i oddała postać tego dziewczęcia po mistrzowsku. Podchwyciła trafnie ruchy, gest, nawyczki i mowę prostej dziewczyny, a werwy dodawał jej przepysznie obmyślany kostjum.

Pan Siciński w roli inżyniera Tytusa był bardzo dobrym partnerem tak dla panny Petruszkówny w roli Franki, jakoteż dla Świdereka, przyczem w scenach początkowych i w scenie ostatniej był najlepszy. Panna Petruszkówna grała całkiem poprawnie w roli Franki, młodej, znużonej i rozgrymaszonej damy, ustępującej bez wielkiego oporu stanowczym zabiegom Świdereka.

Panna Wojciechowska, oraz p. Kowalski w rolach państwa Bemini zareprezentowali godnie

## P. T. Penumeratorów, którzy nie wyrównali jeszcze prenumeraty za rok 1925, prosimy nadesłać natychmiast do końca tego miesiąca załączonym czekiem P. K. O.

bogate apartamenty swego zamożnego domu. W grze zupełnie poprawnej, uwydatnionej tonem salonowego giestu uzupełniali się wzajemnie. Przytem zauważyć należy, że obecna kreacja p. Kowalskiego ze wszystkich jego dotychczasowych ról była najlepszą.

Wreszcie panowie Sosnowski, Lotar i Piątek zaprodukowali bardzo trafne, a charakterystyczne postacie, pierwszy bakałarza, drugi służącego, a trzeci podstarzałego i w miarę komicznego uwodziciela kobiet.

Kostjumy i dekoracje były piękne. W akcji całej widać było pracę wybitnego reżysera.

Krótkie antrakty wypełniała orkiestra 17 p. p. S.

### Z kraju i ze świata.

#### Rzeczy ciekawe.

##### Podarunek królowej włoskiej.

Królowa włoska, przejeżdżając samochodem przez wieś, zatrzymała się koło bosej ślicznej dziewczynki, której obiecała podarować parę jedwabnych pończoch. W parę dni później dziewczynka otrzymała pończochy. W jednej były cukierki w drugiej pieniądze. Mała napisała do królowej następujący list z podziękowaniem: „Bardzo ucieszyłam się podarunkiem, ale tatuś zabrał mi pieniądze, braciszek cukierki, a mama pończochy”.

##### Wymierający szczep pasterzy.

Doświadczony podróżnik niemiecki Herman Viele wydał książkę pod tytułem „Tajemnice dżungli”, w której daje między innymi interesujący opis szczepu Todas, żyjącego w angielskich Indiach południowych. Jest to lud pasterzy, który nie orze i nie sieje, a żywi się wyłącznie mlekiem swych trzód. Ludzie tego szczepu są wysokiego wzrostu, muskularni, o dużych nosach i ładnych, ciemnych oczach. Głowę ich okalają czarne włosy, spadające w puklach. Żyją w polandrii. Żonę kupują i należy ona do wszystkich braci tej samej rodziny. Synowie oddawani są kolejno braciom podług starszeństwa. Z córek tylko najstarsza pozostaje przy życiu, inne są zabijane natychmiast po urodzeniu, z tego też powodu szczep Todasów z wolna wymiera. Niedawno liczył już tylko sześćset głów.

Zaślubiny odbywają się w ten sposób, że gdy kupiona żona przestępuje próg swego nowego domostwa, pochyla się nisko i każdy z braci kładzie jej najpierw prawą, potem lewą nogę na głowie. Po tej ceremonii idzie ona po wodę i tem samem wchodzi w prawa i obowiązki żony.

Pogrzeb u Todasów jest ceremonią niezmiernie kosztowną. Najpierw palą zwłoki przy czym zabijają samicę bawołu, aby umarłemu nigdy nie brakło mleka. Potem odbywa się druga uroczystość, w której uczestniczą wszyscy członkowie szczepu i na ten cel zabija się kilkadziesiąt bawołów. Po odśpiewaniu pieśni żałobnych wszyscy tańczą i bawią się. Zwyczaj ten zuboża ludność, więc Anglicy starają się doprowadzić do tego, aby obchody te odbywały się rzadziej i poświęcone były kilku zmarłym, a nie każdemu z osobna.

##### Nieco pociechy.

W tych ciężkich czasach człowiek rad szuka po gazetach dowodów, że nie tylko u nas jest tak kiepsko, a szukając, znajduje. O to drożyzna w Niemczech wzrosła w ciągu ostatniego roku o 45 procent, a więc prawie o połowę i wciąż wzrasta; u nas jednak lepiej. Niemcy w Czechosłowacji dzielą się aż na 7 partji i mimo wszelkich wysiłków, nie dało się przy obecnych wyborach do parlamentu, doprowadzić do wspólnych list, tylko każda z partji idzie osobno, na własną rękę, przez co powaga narodowa i liczba mandatów jest silnie zagrożona. Zawsze moralisci dają nam za przykład solidarność czeską i niemiecką, a tu właśnie czescy Niemcy dają taki spektakl zaciekłości partyjnej, podczas gdy Polacy doprowadzili jednak do kompromisu. W Nowym Jorku odbywa się proces o przekupstwo, przy czym jako oskarżeni figurują dyrektorzy banków; zarzucają im, że łapówkami sprowadzili korzystne dla siebie rozstrzygnięcie w zarządzaniu skonfiskowanym podczas wojny majątkiem niemieckim. Łapówki wynosiły 450.000 dolarów; u nas chyba tak wysokich łapówek też niema.

### Korespondencja z Głogowa.

Otrzymałmy następujące, o tak pięknej tendencji pismo:

Co do pracy w powiecie pozwala sobie podpisać przedstawić skromną uwagę do rozpatrzenia, czyby nie było wskazaniem, aby zawiązał się Komitet do zbiórki złota, srebra, pieniędzy itd. na zapelnienie pustego skarbu Państwa, jak to Lwów i inne miasta już zrobiły; to zdaniem podpisanego byłaby najpilniejsza czynność w obecnym czasie — ratować finansowo Państwo, a potem dopiero dopilnować, ażeby jak naj-

prędzej w czyn zamieniono plany przez rząd podane ratowania skarbu Państwowego.

Głogów, dnia 15 stycznia 1926.

Ks. Józef Ramocki  
pleban

Druga korespondencja, nadesłana nam z Głogowa przez poważną tamtejszą osobistość:

Wbrew temu, czego należałoby oczekiwać, praca inteligentów na małych miasteczkach i wsiach nie zawsze spotyka się z uznaniem, a nierazko z powodu tej właśnie pracy spotykają ich przykrości. Zdarzyło się to kierownikowi szkoły i prezesowi Sokoła w Głogowie przy sposobności urządzania Jasełek. Wyrastki od lat 14—17 przeskadzały w próbach, pisząc po ścianach i drzwiach kurytarza, niedające się powtórzyć nieprzyzwoite słowa, kopiąc w drzwi i puszczając dym z papierosów pod nos nauczycielkom, które ich zaledwo parę lat temu uczyły. Powtórzyło się to przed samymi Jasełkami, a gdy prezes Sokoła najbardziej niesfornego chłopaka wyrzucił za kołnierz, ojciec tegoż Franciszek B. przybiegł z domu i czynnie znieważył prezesa. Wprawdzie pan ten został skazany na trzy tygodnie aresztu, ale tu nie chodzi o satysfakcję sądową, ile raczej o ten smutny objaw, że tak niektórzy ojcowie pojmują wychowanie dzieci. Na szczęście jest to wyjątek, gdyż wybryki niedorostków i ubliżający postępek wymienionego ojca spotkały się z ogólnym potępieniem obywateli miasteczka.

## NADESLANE.

#### Podziękowanie.

P. Aptekarzowej Angermanowej składam serdeczne „Bóg zapłać“ za dar 300 Zł, wręczonych mi przez Dr. Niecia, które rozdzieliłem na Sieroty, Winc. à Paulo i Ochronkę.

Ks. Michał Tokarski.

#### Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy złożyli jakąkolwiek ofiarę na ołtarz do kaplicy szpitalnej, również Wiel. Paniom i Panom, którzy się ofiarowali na zbiórkę tak na mieście jak i po domach — również Szanownej Władzy kolejowej i całemu personalowi kolejowemu za tak hojne datki składamy serdeczne, z głębi serca płynące „Stokrotne Bóg zapłać!”

28

Siostry Miłosierdzia.

## KRONIKA.

### Repertuar teatru „Reduta“.

W sobotę dnia 23 bm. „Złoty wiek rycerstwa“ arcywesoła komedia kostjumowa w 3 aktach Ch. Marlowe'a.

W przygotowaniu „Ciemne siły“ dramat w 3 aktach Stefana Grabińskiego. Reżyseruje Dr. Adam Ruczka.

**Osobiste.** Funkcje sekretarza Teatru pełni obecnie p. Lotar, w zastępstwie p. Stef. Mazurkiewicza, przebywającego od dn. 1/I. br. na urlopie.

**Z Towarzystwa Kasynowego w Rzeszowie.** Celem ożywienia ruchu towarzyskiego odbywać się będą aż do odwołania każdej środy w tygodniu od godziny 8½ wieczór do godziny 11 zebrania członków i wprowadz. gości połączone z danciem. Opłaty w kwocie 2 Zł ponoszą jedynie korzystający z tańców.

**Uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. bohaterów 1863 roku, uczestników walk o niepodległość narodu odbędzie się w piątek dnia 22 stycznia 1926 o godz. 9 rano w kościele parafjalnym.**

**Straszna tragedia.** Dr. med. Michał Szymaszek pochodzący z Rzeszowa, który od dłuższego czasu mieszkał w Grudziądzu wraz z żoną, nauczycielką szkoły handlowej, zastrzelił ją w przystępie szału zazdrości, a potem dwoma strzałami rewolwerowemi siebie. Zostało dwoje dzieci — powszechne panuje mniemanie w Grudziądzu, że podejrzenie męża nie miało podstaw, pochodziło z błędnej informacji.

**Co grają kina?** Kino „Olimpia“ wyświetla „Scaramouche“ dramat bohaterstwa i miłości, reżyserji twórcy „Czterech jeźdźców apokalipsy“. Rzecz dzieje się pod koniec panowania Ludwika XVI, kiedy rozkwit bujnego i swawolnego życia arystokracji doszedł do zenitu, a naród jęczał pod jarzmem podatków. Okrucieństwa motłochu nie miały granic w imię dewizy: wszystko, co nie jest motłochem, winno wisieć na latarni: — Kino „Muzeum“ wyświetla dalej „Iwonkę“.

**Fotoplastikon** wyświetla przepiękne widoki z Nowego Jorku, miasta zupełnie innego, niż swojskie miasta europejskie. Serja ta posiada wiele walorów tak artystycznych jak i nauko-

wych i zachęci bywalców do stałego odwiedzania „Fotoplastikonu“.

**Skrócenie wakacyj szkolnych.** Ministerstwo W. R. i O. P. opracowało nowy program wakacyj szkolnych. Projekt ten rozesłano kuratorom szkolnym do wydania o nim swych opinji, które mają polegać na tem, że wakacje mają trwać od 22 czerwca do 17 sierpnia. Lecz zato ferie w czasie Zielonych Świąt mają być dłuższe. W czasie tej przerwy szkoły mają organizować wycieczki krajoznawcze. Potrzeba większej ilości dni w roku szkolnym jest konieczna ze względu na równomierne rozłożenie prac. Zagranicą dzieci uczęszczają 250 dni w roku, u nas zaś około 200 dni. Chodzi więc o to, aby młodzież nie była zmuszona uczyć się zbyt forsownie.

**Staraniem Związku Katolicko-Społecznego** wygłosił p. Dr. Czarnek dnia 17 stycznia br. w sali „Sokoła“, wobec licznie zgromadzonych słuchaczy referat, na temat: „Konkordat Polski ze stolicą Apostolską“. W referacie tym wykazał p. Prelegent doniosłość faktu zawarcia przez Polskę tego konkordatu, następnie omówił szczegółowo poszczególne artykuły konkordatu, nakoniec wskazał na korzyści, jakie tak Kościół, jak i Państwo z czynu tego odniosą. P. Prelegent tak potrafił zająć słuchaczy, że okazali żywe zainteresowanie, a podziękowanie swoje wyrazili oklaskami.

**Z Rzeszowa piszą nam:** Dla złagodzenia bezrobocia byłoby nie od rzeczy rozpocząć budowę wodociągów, tembardziej, że woda u nas jest nie dobra, a rury leżą bezużytecznie obok starego cementarza. Tylko potrzeba, żeby zabrali głos w tej sprawie technicy i rzeczoznawcy i żeby władze i czynniki miarodajne nad tem się zastanowiły. A może udałoby się przeprowadzić to dzieło doniosłe i zbawienne w swoich skutkach, zarówno dla tutejszej ludności, jak i dla państwa. Wszak Przemysł zdobył się na wodociągi już w czasie wojny, a obecnie przystępuje się tam do rozszerzenia sieci wodociągowej także na dzielnicę Zasanie.

**Komitet zastrzewienia powiatu w Rzeszowie** pragnie ożywić sady śpiewającymi ptaszętami i ściągnąć je do ogrodów. W tym celu wprowadza bućki na gniazda dla ptaków, które można nabyć po cenie 28 gr za sztukę w szkole im. Jachowicza w Rzeszowie. Piękny cel, a zarazem wychowawczy środek dla młodzieży znajdzie niewątpliwie zrozumienie u społeczeństwa, które poprze piękną myśl Komitetu powiatowego, a właściciele sadów zamówią sztuczne gniazda dla swych ogrodów, zwłaszcza, że przystępna cena ułatwia zrealizowanie zamierzeń Komitetu i szkoły. Zamówienia skierować należy do Dyrekcji szkoły im. Jachowicza w Rzeszowie.

**Czyn samarytański.** Ma przepiękny zwyczaj Sodalicia Marjańska Pań od paru lat urządzić swój opłatek w Przytulisku Brata Alberta. I tej niedzieli (17 stycznia) przybyło kilkadziesiąt pań do domu Spytka Ligęzy, aby rozdać dary między dzieci, staruszki i starców. Jedna z pań przygotowała dla dzieci zabawną loteryjkę, na której losami one wygrały ołówki, zeszyty, ciasteczka, orzechy itp. Uroczystość zakończyła się nabożeństwem w odnowionej kaplicy.

Jedno szczególnie uderzyło uczestniczki. Jest tam od listopada dwoje dzieci, które rząd czecho-słowacki odesłał do Rzeszowa. Dzieci, dwie dziewczynki — starsza siedmioletnia Halusia i pięcioletnia Marysia mają być dziećmi Kotarbińskiego Karola, którego ojciec, a więc dzieci dziadek był w sądzie rzeszowskim sekretarzem. Widać syn sekretarza wyemigrował do Czech w celach może przemysłowych, tam się ożenił z Polką lub Czeszką, a gdy śmierć rychło zabrała i jedno i drugie, dzieci zostały same bez opieki, były podobno u szewca jakiegoś, a potem rząd je do Rzeszowa odesłał.

Dzieci robią sympatyczne wrażenie, choć tylko tyle wiedzą, że tatinek zemżel wcześniej, a „maminka“ później. Pomijając formę prawną tego odesłania, bo dzieci mogłyby zostać w Czechach, jeżeli się rodziły z matki Czeszki, trzeba to stwierdzić, że dzieci te zostały odesłane bez dokumentów i dowodów. Młodsza ma metrykę. A przecież może tam jakiś majątek został choćby ruchomy. Dzieci narazie zostają w Przytulisku. Zarząd Czerwonego Krzyża odnosił się już do Kotarbińskich w Warszawie, ale bezskutecznie zarząd skautu żeńskiego także szuka sposobów lepszego umieszczenia dzieci. Najlepszym wyjściem byłoby, gdyby jakaś bezdzietna rzeszowska rodzina przyjęła w dom na wychowanie jedną sierotę. Pan Jezusby na sądzie ostatecznym osobno taką rodzinę wyszczególnił i podziękował.

Równocześnie Redakcja uprasza, aby, koto-  
kolwiekby miał wiadomość jakąś o rodzinie Kotarbińskich lub wogóle bliższe wieści o dzieciach, łaskawie udzielił je X. Dr. Jałowemu.

**Zeznania do podatku przemysłowego za II. półrocze 1925** muszą złożyć do dnia 1 lutego 1926: kupcy I, i II. kategorii handlowej i przemysłowcy kategorii I, do V-tej przemysłowej — wszyscy,

wykonujący wolny zawód (lekarze, adwokaci, inżynierowie, budownicy, technicy, nauczyciele itp.). Zeznania o obrocie winny być składane władzom podatkowym I. instancji. Zeznania o obrocie składa się na formularzach otrzymywanych w każdym Urzędzie Skarbowym. Kupcy kat. III., IV. i V. oraz przemysłowcy kat. przemysł. VI. VIII. mogą zeznania złożyć, ale nie muszą. Spółki z ogr. odpowiedzialnością składają zeznania w Urzędach skarbowych (dotąd składały w Izbach Skarbowych).

**Podatek przemysłowy za I. półr. 1925.** Ostatnia rata (1/3 część wymiaru) płatna jest do dnia 31 stycznia 1926 bez odsetek.

**Pamiętnik z przeżyć wielkiej wojny przez Dr. Dańca.** O książce tej, która wyszła w grudniu z. r. czcionkami Drukarni Udziałowej, zamieszcza „Słowo Polskie“ we Lwowie następującą wzmiankę:

„Autor bardzo szczegółowo opisuje wszystko, co widział na własne oczy, cytuje dokumenty, zdania innych naocznych świadków, a czyni to bez żadnej przesady, bez jakiegokolwiek literackiego zabarwienia. Przyświecał mu widocznie z góry obrany cel: nagiej prawdy, chociaż istotnie opisywane zdarzenia są jakby wyrwane z jakiejś potwornej opowieści. Twierdzi on i przykładami popiera zdanie, że naczelny wódz austriacki, arcyks. Fryderyk, słusznie otrzymał przydomek „Wieszatela“, bo w czasie wojny więcej wywieszał Polaków, niż Murawiew w 1863 r. Bardzo wiele ciekawych szczegółów przytacza autor w odniesieniu do armii pruskiej i jej dowódców. Moskale wobec Prusaków, Austriaków i Węgrów wyglądają jak — święci, tyle w nich serca, ludzkości, litości dla biednych itp., a przedewszystkiem uczciwości.

Książka dra Dańca zawiera ponadto bogaty materiał, odnoszący się do działalności tzw. ukraińców na gruncie wiedeńskim i wogóle do życia Polaków na uchodźstwie.

Tego rodzaju pamiętniki — powtarzamy z naciskiem — zasługują na baczniejszą uwagę czytającej publiczności. Ta cenna książka powinna zachęcić innych do opublikowania materiałów, a przynajmniej do zachowania ich na lepsze czasy. Nadejście bowiem chwila, że wartość ich cenić się będzie na wagę złota“.

Do nabycia w Drukarni Udziałowej i księgarni p. Uzarskiego w Rzeszowie.

**Polski Związek Zawodowy Chrześcijańskich Dozorców Domowych** w Rzeszowie wzywa wszystkich członków na Zebranie, które się odbędzie w niedzielę, dnia 24 stycznia b. r. o godz. 4 po południu w lokalu przy ul. Matejki 22 (obok kościoła farnego) w celu omówienia spraw zawodowych, a mianowicie: 1) Jak stoi sprawa nowej ugody. 2) Co grozi dozorcóm domów ze strony właścicieli na wiosnę. Wobec ważnych spraw, jakie są na porządku dziennym, wzywa się wszystkich Dozorców do licznego udziału.

**Podziękowanie** serdeczne WP. Dr. Czarnekowi Wit. i Wydziałowi Kasyna za użyczenie sali na opłatek składa tą drogą — Zarząd N. P. R.

**Komu przysługuje zasiłek wojskowy?**

Prawo ubiegania się o zasiłek z tytułu powołania na ćwiczenia rezerwisty przysługuje: żonie także i separowanej, jeżeli powołany obowiązany jest ją utrzymywać, dzieci powołanego ślubne i nieślubne, pasierby powołanego, jego nieletnie rodzeństwo, jego rodzice ślubni i nieślubna matka, ślubni dziadkowie powołanego, oraz rodzice nieślubnej matki powołanego. Zasiłek przysługuje członkom rodziny za czas od dnia odejścia na ćwiczenia do dnia następującego po dniu zwolnienia włącznie. Zasiłek przyznany być może tylko łącznie wszystkim w danej rodzinie do zasiłku uprawnionym osobom, chociażby poszczególni członkowie tej rodziny żyli w oddzielnych gospodarstwach, a nawet w różnych miejscowościach.

Dzienna norma zasiłku wynosi:

1) dla rodziny stałego robotnika lub pracownika: 60% jego płacy, jeżeli uprawnioną do zasiłku jest tylko jedna osoba, b) 70% jeżeli do zasiłku uprawnione są 2 osoby i c) 80% jeżeli do zasiłku uprawnionych jest 5 lub więcej osób;

2) dla rodziny wszystkich innych rezerwistów, jeżeli do zasiłku uprawnioną jest w miejscowościach wiejskich: a) tylko 1 osoba 50 gr, b) 2 osoby 60 gr, c) 3 lub więcej osób 70 gr.

W osadach i miastach poniżej 10.000 mieszk. tylko 1 osoba 60 gr, 2 osoby 70 gr, 3 lub więcej osób 80 gr. W miastach powyżej 10.000 mieszk.: tylko 1 osoba 75 gr, 2 osoby 85 gr, 3 lub więcej osób 1 Zł.

Zgłoszenie prawa do zasiłku należy wnieść do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszka osoba uprawniona do odbierania zasiłku. Zgłoszenie winno obejmować wszystkich członków, ubiegających się w rodzinie powołanego o zasiłek, nie wyłączając osób prowadzących odrębne gospodarstwa lub mieszkających w innych miejscowościach. Do odbioru zasiłku można upoważnić także więcej osób równocześnie. Zasiłek wypłaca Urząd gminny.

„ISKRY“ przynoszą w 3 zes. podzwonne **St. Żeromskiemu** pióra L. Płoszewskiego, historję

Zamku w Radzynie A. Urbańskiego, Boże Narodzenie w Angli O. Małkowskiej, początek obrazka Z. Siwińskiego p. t. Karawana milczenia, d. c. Wesołego turnieju K. Rosinkiewicza i coraz więcej interesującej powieści E. Laumanna i H. Lannosa **Napowietrzna galera nr. 32**, W harcerskim świetle, Warto przeczytać, Niepróżnujące próżnowanie, Na boisko, miły bracie, Kącik Dobrych znajomych i stałe rubryki redakcyjne i rozrywkowe.

### OGŁOSZENIA.

## HOTEL UDZIAŁOWY

własność Spółdzielni jajczarskiej  
W RZESZOWIE

**vis a vis dworca kolej.**

poleca

wzorowo urządzone pokoje  
gościnne, rzetelną i szybką  
obsługę.

Przy hotelu garaż i zajazd  
dla koni wraz z wozownią.

### BACZNOŚĆ

Kuchnia domowa świeżo otwarta.  
ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE,  
wydaje po cenach przystępnych.  
CO SOBOTĘ ŚWIEŻE PĄCZKI.  
KAZIMIERZ MICHAŁOWICZ  
ul. Sokoła 1.

**Najpewniejsza  
lokata oszczędności**  
w Banku Ziemi Rzeszowskiej  
spółdzielni z nieogr. odpow.  
W RZESZOWIE  
naprzeciw Dworca kolejowego.

**Najlepsza pasta do obuwia!**



## Drzewo i węgiel

pierwszorzędnej jakości  
do nabycia w składach  
SPÓŁDZIELNI  
„GOSPODARZ“  
przy ulicy Batorego i na placu Stajennym.

## Drogerja pod „Gwiazdą“

poleca

kąpiele kwaso-węglowe, borowinowe,  
jodowe i inne.

oraz

**wody mineralne naturalne.**

Mr. S. A. Zgórek  
Następca WŁODZIMIERZ REGIEC. 5

## WĘGIEL I DRZEWO

najlepszej jakości  
pod gwarancją  
w  
**Składnicy kół. roln.**  
W RZESZOWIE. 7

**Przeciw katarom**  
**WODE SZCZAWNICKĄ**  
**JÓZEFINĘ**  
poleca  
**J. Schaitter i Spółka**  
W RZESZOWIE

**NOWOŚĆ!!!**  
**PAMIĘTNIKI**  
Z PRZEŻYĆ WIELKIEJ WOJNY  
ZEBRAŁ  
z dziennych notatek  
Dr. WINCENTY DANIEC  
do nabycia  
w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie  
i w księgarni P. Uzarskiego.

**Wojtowicz Jan** starszy posterunkowy. Komisarjatu P. P. w Rzeszowie, unieważnia zgubioną legitymację Nr. 2.870 29

**Wojciech Kotula** (syn Jana i Zofji) ur. 1899 w Lubeni pow. Rzeszów, unieważnia zgubione dokumenty wojskowe, wydane przez Komisję poborową w Rzeszowie. 27

**Maksymiljan Mandl** ur. 1897 w Rzeszowie, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 30

**Wieder Adolf** ur. 1901 r. unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 31

**50 morgów**

najlepszej pszennej ziemi przy drodze państwowej obok Przemyśla zaraz do sprzedania na spłatę. Bliższa wiadomość w Sekretarjacie Z. L. N., Rzeszów, Skarbowa 5. 25

**DLA DZIECI I STARSZYCH**  
**SCOTTA EMULSJA TRANOWA I ŚWIEŻY**  
**TRAN LECZNICZY**  
nadszedł do handlu  
**J. SCHAITTER i SPÓŁKA w Rzeszowie.**

**Stenografji** wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 44. 12

**Reklama jest dźwignią handlu!**